

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA

w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnośnieniem lub poza-
miejskowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, admini-
stracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Pieka-
rach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje
od godz. 3 do 5 wiecz. - Administracja czynna od godz.
8³⁰ rano do godz. 6 wiecz.



OGŁOSZENIA

Cena za wiersz milimetry na stronie 7-linowej 15 gr.
Na str. 4-lin. 40 gr. na 1 str. 70 gr. Za ogłoszenia skomplik.
i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. - Ogłoszenia
drobne: wiersz napisowy 20 gr, każde następne słowo 10 gr.
Ruch w towarz. 20 gr. wiersz. - Ogł. zagr. 100% nadwyżki.
Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Spieszcie się, panowie posłowie! Kiedy nareszcie rozpocznie się ruch budowlany?

(jz.) P. premier Grabski swego czasu stwierdził, że „tej wiosny **musimy wszcząć potężny ruch budowlany**”. To oświadczenie opinia publiczna przyjęła z wielką radością i wiarą, że słowa p. premiera nie pozostaną tylko... słowami. Jakoś żywiej zabiły serca setek tysięcy bezrobotnych i bezdomnych po tem oświadczeniu, bo zawitała do nich nadzieja, że wkrótce już skończą się straszne dni życia w nędzy i w głodzie w norach niegodnych nazwy: mieszkanie.

Lecz niestety, jak to zwykle u nas bywa, sprawa wszczęcia ruchu budowlanego składa się jakoś tak nieszczęśliwie, iż zachodzi obawa, że minie wiosna, nałedzie lato, a ruchu budowlanego jak nie było tak nie będzie. **Rząd znowu się spóźnił z pracami przygotowawczymi!** Pomiędzy nawoływaniem prasy, panowie biurokraci bynajmniej się nie spieszyli z wykonaniem tych prac. I dzięki temu, dopiero dnia 17 marca Rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych.

Projekt tej ustawy ma przed sobą długą drogę; musi przejść przez komisję sejmową i senacką, plenum Sejmu i Senat. Nasz Sejm również nie lubi zbyt szybko się spieszyć — chyba, że jest to sprawa błaha; wtedy załatwia się z nią dość szybko. Ale ustawa o rozbudowie miast nie jest sprawą błahą. Pozatem istnieje obawa, że wywoła ona długotrwałe debaty i w komisjach i na plenum Sejmu, bowiem projekt rządowy ani nie jest dobrze przemyślany, ani opracowany należyście.

Przedewszystkiem, projektowana przez Rząd ustawa obciąża **zbyt uboższą i średnio zamożną ludność miejską. Mia-
nowicie przewiduje ona podatek państwowy od lokali w wysokości 10 procent komornego przedwojennego (z roku 1914).** Do tego dochodzi podatek na rzecz gminy w wysokości 5 proc. Razem z innymi opłatami za mieszkanie, lokator musiałby więc płacić w razie uchwalenia projektu rządowego **20—25 procent od komornego przedwojennego.** Czy biedniejsi lokatorzy wytrzymają tak wielkie obciążenie? Skąd biedny robotnik i urzędnik wezmą pieniądze na opłacenie komornego i jeszcze tych wszystkich podatków? Wszak obecny zarobek nawet na najskromniejsze życie nie wystarcza — a nie ma najmniejszej nadziei, by zarobki się podniosły znacznie lub ceny spadły...

Z państwowego podatku od lokali Rząd zamierza utworzyć **fundusz budowlany dla udzielenia ulg przy budowie mieszkań.** Projekt rządowy jednak nie

przewiduje ani jakie to mają być ulgi, ani wyraźnie nie mówi, kto będzie dysponował funduszem. Opierając się na te-
zach ustalonych na konferencjach u p.

Grabskiego, należy przypuszczać, że ulgi będą polegały na opłacie części procentów pożyczek długoterminowych, przewidzianych przez ustawę. Podział tych

Związek państw sukcesyjnych. Aby nie pozwolić na połączenie się Niemiec z Austrią.

Z Wiednia donoszą, że w oświadczeniu Benesa wobec przedstawiciela „Prager Tageblatt” w kwestji przyłączenia Austrii do Niemiec, znajduje się twierdzenie, że pakt gwarancyjny ma być użyty do zaryglowania Niemiec przed Austrią.

Równocześnie wiadomości „Daily Telegraphu” mają dowodzić, że taki zamiar istnieje rzeczywiście.

Benesz podkreślił konieczność związku państw sukcesyjnych i nie może obecnie myśleć o przyłączeniu Austrii do Niemiec. Do pertraktacji z Niemcami będzie się musiało przyjąć formułkę, że dotyczy

ce Austrii postanowienia Traktatu Wersalskiego muszą być utrzymane.

Państwa zachodnie są zdania, że Niemcy przez swoje wstąpienie do Ligi Narodów będą silnym czynnikiem w życiu europejskim i że sąsiedzi, między niemi i Czechosłowacją, odczują ich nacisk. W dalszym ciągu przyłączają się Węgry, (co odczuje Rumunja i Jugosławja) następnie zaś i Włochy.

Przeciwko przyłączeniu Austrii do Niemiec, będą oprócz Polski i Czechosłowacji, Rumunja, Jugosławja, Włochy i Francja, czego następstwem będzie gor-
sze położenie Niemiec.

W całej Rosji wzmagają się znow krwawy terror.

LWÓW, 27. 3.

Z Charkowa donoszą, że w centralnej części Ukrainy sowieckiej dokonano zbrojnego napadu na oddział czekistów, którzy eksportowali pocztę. Dwóch czekistów zabito, 6 napastników ujęto i na podstawie wyroku sądu rozstrzelano.

Równocześnie wzrósł nadzwyczaj krwawy terror na tle politycznym w całej Rosji.

W Petersburgu rozstrzelano kilku gruzinów. — W Odessie rozstrzelano nauczy-

ciela Wojtanentę i kolejarza Katowa. Oskarżonych o zamach na członków rządu moldawskiego.

W Jekaterysławiu zakończył się proces 42 bezrobotnych, którzy z głodu splądrowali sklepy aprowizacyjne. Część oskarżonych skazano na śmierć.

W Mikołajewsku wykonano wyrok śmierci na trzech osobach, osądzonych o zamach na „Sielkora”, korespondenta wiejskich pism sowieckich Malinowskiego.

Straszna śmierć górników- Polaków we Francji.

PARYŻ, 27. 3.

Donoszą tutaj o strasznej katastrofie pod Metz, w Merlenbach. O godz. 2-ej popoł. z kopalni wyjeżdżał kosz napelniczony 80 robotnikami. Nagle jedna z lin pękła i kosz z robotnikami runął w przepaść 300-metrową. Na miejsce nieszczęścia skonsygnowano wojsko. Broni ono dostępu do miejsca katastrofy rodzinom nieszczęśliwych, które zbiegły się w straszliwej panice i obstąpiły szyb.

PARYŻ, 27. 3.

Nadeszły szczegóły o katastrofie w Merlenbach w Lotaryngji. Do zjeżdżania

użyto windy, którą dotychczas transportowano węgiel. Do windy wsiadło 75 do 80 robotników, którzy zjeżdżali do stolni znajdującej się w głębokości 265 metr. Skutkiem przepelnienia windy jeden z sznurów pękł i winda spadła w dół. 50 robotników poniosło śmierć na miejscu. Prace nad wydobywaniem zwłok są niezmiernie utrudnione. Dwóch robotników, których wydobyto, zmarło na powierzchni ziemi. Górnicy byli przeważnie narodowości polskiej i czeskiej. Jest to jedna z większych katastrof, która się w ostatnich czasach wydarzyła:

pożyczek pomiędzy poszczególne miejscowości, okresy i stopa amortyzacyjna, stopa oprocentowania, sposoby i warunki wypłat i spłaty pożyczek dla różnych kategorii domów mieszkalnych ma określić **rozporządzenie Ministra Skarbu.**

W ten sposób całkowite rozporządzenie funduszami zebranymi w drodze opodatkowania lokatorów wszystkich miast w Polsce zostaje oddane w ręce Ministra Skarbu, który decydować będzie gdzie, komu i na co pożyczek udzielać. Możliwa więc jest sytuacja taka, że za podatki zebrane w Toruniu będzie się budowały domy mieszkalne w Warszawie lub na odwrót. Teoretycznie możliwe jest także że środki publiczne pójdą jako nisko oprocentowane pożyczki na zubożenie się wielkiej ilości przedsiębiorców i spekulantów.

Projekt ustawy w ten sposób odsuwa gminy od istotnego wpływu na rozwój budownictwa w mieście. Tworzy on wprawdzie miejskie Komitety budowlane, wybierane przez Radę Miejską, ale określa ich zakres działania w tak wątku sposób, że w praktyce Komitety nie będą w stanie udzielić akcji budowlanej istotnej pomocy ani nie będą miały one istotnego na nią wpływu, gdyż sądząc z układu ustawy, podziałem pożyczek będzie się zajmował Rząd, a także Rząd będzie się zajmował przydzielaniem parcel budowlanych z gruntów państwowych poszczególnym osobom fizycznym i prawnym.

Jest w tym projekcie jeszcze więcej braków, lecz już powyższe dowodzą, że Sejm winien go przerobić gruntownie tak, by ustawa naprawdę ułatwiała szybką budowę domów i nie obciążała **zbyt tylko jedną kategorię mieszkańców miast, t j. lokatorów.** Sejm winien także dopilnować, by ustawa przewidywała, że fundusze zebrane drogą podatków w danym mieście, mogą być zużyte na popieranie budowy mieszkań **tylko w tem właśnie mieście** — a nie innym.

Ale przedewszystkiem Sejm powinien się pośpieszyć z uchwaleniem ustawy. Nie wolno z tem zwlekać całymi tygodniami lub może nawet miesiącami. **Sprawa jest pilna i nadzwyczajnej wagi.** Ruch budowlany można wszcząć **każdej chwili.** Mrozy już ustąpiły, mamy już wiosnę i mamy to, co najważniejsze — pieniądze. Dolary przecież już napłynęły do kas skarbowych! **Brak tylko ustawy** — a bez niej budownictwo domów mieszkalnych nie ruszy z miejsca.

Przeto, panowie posłowie, **spieszcie się!**

Wierzycciele w obronie swego mienia.

Przez dwa dni 21. i 22. marca odbywał się w Warszawie drugi zjazd delegatów zrzeszeń obrony wierzytelności w połączeniu z 1-ym zjazdem Kuratorów wierzyteli Towarzystw Kredytu długoterminowego, rozpoczęty nabożeństwem, odprawionem przez księdza prałata Godlewskiego w kościele Wszystkich Świętych. Na zjazd zjechali się kuratorzy i delegaci z Łodzi, Łowicza, Piotrkowa, Czyżewa, Torunia, Poznania, Krakowa i Lwowa oraz z Warszawy w ogólnej liczbie około 40 osób. Na zjeździe, który odbywał się w sali Towarzystwa Dobroczynności i któremu przewodniczył p. kurator Więckowski z Łodzi, poruszono i przedyskutowano szereg kwestji dotyczących sprawy wierzytelności przedwojennych, pp. zaś kuratorzy w ścisłym swym gronie osiągnęli wzajemne całkowite porozumienie, co do zajęcia jednoł. stanowiska w stos. do przedstawionych im planów konwersji emitowanych walorów.

Pozatem delegacje uzyskały w sobotę posłuchanie u p. prezesa ministrów Grabkiego i pp. marszałków Sejmu Rataja i Senatu Trampezyńskiego. Na zakończenie zjazdu zwołano zebranie publiczne w niedzielę o godzinie 3.30 w sali Towarzystwa Hygienicznego, któremu przewodniczył prezes Oddziału w Łodzi dr. Chylewski. Zebranie po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. Lubicz-Zaleski, adwokat Mutermilch, p. Lutomski z Inowrocławia i t. d. przyjęło następującą rezolucję:

„Zebrani w liczbie około 1000 osób w sali Towarzystwa Hygienicznego w Warszawie na posiedzeniu, zamykającym zjazd delegatów zrzeszeń obrony wierzytelności i innych oraz kuratorów instytucji kred. długoterminowego: towarzystw ubezpieczeń i t. p. ze Lwowa, Krakowa, Poznania, Łodzi, Piotrkowa, Inowrocławia, Torunia, Warszawy i in. po wysłuchaniu sprawozdania ze zjazdu — 1) przyjmują z zadowoleniem, że kuratorowie, ustanowieni przez sądy postanowili nie dopuścić do wywłaszczenia mienia wierzyteli do czego zmierzają zasady tych instytucji, jak to wynika z przedstawionych przez nich planów konwersji i że czyniąc zadość swym obowiązkom działają jednocześnie i w interesie samych dłużników w celu przywrócenia zaufania do walorów hipotecznych, bez czego rozwój normalny życia gospodarczego kraju jest nie do pomyślenia. 2)

przyjmują również z zadowoleniem, że większość instytucji oświatowych, kulturalnych i dobroczynnych przyłączyła się do stowarzyszenia obrony wierzytelności, 3) proszą, aby pp. delegaci i kuratorowie zechcieli rozwinąć jaknajenergiczniejszą akcję oświadczania opinji publicznej, szerokich warstw społeczeństwa oraz czynników miarodajnych jak i sfer rządzących, że zamierzone wywłaszczenie wierzyteli nietylko jest niezgodne z zasadami Konstytucji i prawa, nietylko rujnuje byt instytucji kulturalnych, oświatowych i dobroczynnych i miliony jednostek, z bogacając zupełnie niesłusznie posiadaczy realności miejskich i ziemskich, banki i t. p., lecz godzi w najistotniejsze interesy ekonomiczne kraju, gdyż podkopuje kredyt i zabija w społeczeństwie zmysł oszczędności i dążność do wzmożonej pracy.

W „Wyzwoleniu“ chaos.

WARSZAWA, 26. 3.

Klub Wyzwolenia likwiduje swoje konflikty wewnętrzne w dalszym ciągu. Po posiedzeniu Izby rozpoczęły się ponownie obrady pełnego klubu.

Pos. Fiderkiewicz (skrajna lewica klubu) na wstępie składa oświadczenie, iż z uwagi na onegdajszą uchwałę klubu, które uchylili uchwały, powzięte przez kongres, widzi się zmuszony do ustąpienia z klubu.

Następnie pos. Bartel imieniem swoich zwolenników politycznych oświadcza, że wstrzymają się oni od wysunięcia konsekwencji z uchwały kongresu do chwili, kiedy zarząd główny zajmie wobec tych uchwał stanowisko.

Następnie pos. Poniatowski referuje wniosek o rozwiązaniu Sejmu i rozpisanie nowych wyborów z terminem 15 lipca i 15. września.

Po dyskusji wniosek pos. Poniatow-

skiego został przyjęty z przesunięciem terminów na 15 września (rozwiązanie izby) i 15. grudnia (rozpisanie wyborów).

Następował punkt porządku obrad, dotyczący przesilenia w klubie, wywołanego rezygnacją wszystkich członków zarządu z wyjątkiem prezesa Rudzińskiego.

Pos. Wójtowicz zgłasza wniosek: „Klub niema zaufania do prezesa Rudzińskiego”. Wniosek ten większością 23 głosów upada przeciw 20.

Nastąpiły wybory wiceprezesów. W pierwszym głosowaniu został wybrany pos. Putek.

Po drugim głosowaniu, które nie dało rezultatu, przystąpiono do trzeciego głosowania.

W głosowaniu tem p. Wyrzykowski osiągnął potrzebną liczbę głosów. Ponieważ dalsze próby głosowania nie dały wyniku, przeto wybór dwóch pozostałych wiceprezesów.

Trzynastomiesięczny rok.

Nowy kalendarz światowy.

Jak już swego czasu donosiliśmy, Liga Narodów przedłożyła plan nowej reformy kalendarza światowego.

Już w starożytnym Egipcie istniał podział roku, który jednakowoż równie mało, jak podział Solona i Juljusza Cezara harmonizował z krążeniem ziemi. Dlatego co kilka lat występowały pewne różnice, które musiały ulec poprawką. Raz brakowało dnia, to znowu było o jeden dzień za dużo, aż do drugiej połowy XVI. stulecia utrzymał się juljański kalendarz. Dopiero później papież Grzegorz XIII. stworzył kalendarz gregorjański, którego my dotychczas używamy. Ten gregorjański kalendarz ma też swoje braki. Aby uzgodnić go z krążeniem ziemi, trzeba dodawać co cztery lata jeden dzień.

Na życie gospodarcze wywiera wybitny wpływ długość miesięcy (kwestja gaż, obliczanie czynszów), jak również ruchomość świąt. Tylko święto Bożego Narodzenia i Nowy Rok przypadają na tę samą zawsze datę. Inne święta, jak Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego, Wniebowstąpienie, są ruchome.

Obecnie Liga Narodów postanowiła skorygować kalendarz i porozumiała się

już z kościołami rzymsko-katolickim, grecko-katolickim i anglikańskim. Przewidywanym data świąt Wielkanocnych, Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha Świętego, ma być raz na zawsze ustalona. Ale to jeszcze nie jest główną rzeczą. Każdy rok zamiast dwunastu, ma mieć trzynaście miesięcy, a każdy miesiąc tylko 28 dni. — I tutaj jest pewne niedomaganie, bo 13 razy 28 daje 364, a zatem w każdym roku upozostaje jeden dzień, a w przestępnym roku nawet dwa dni. Te naddatkowe dni mają w nowym kalendarzu pozostać **wogóle bez daty**. Przypadają one na okres czasu pomiędzy 28. grudnia a 1. stycznia i mają być **dniami światowego spoczynku**. A więc liczyłoby się w ten sposób: 27. grudnia,

28. — dzień spoczynku bez daty, w roku przestępnym dwa dni, a potem 1. stycznia. Według tej reformy kalendarza w każdym roku każdy dzień przypadłby na ten sam dzień tygodnia, a więc ten, kto by się naprzykład urodził w piątek, miałby przez całe życie w piątek urodziny.

Nowy kalendarz światowy, którym zaczęją się poważnie interesować międzynarodowe koła handlowe, ma być wprowadzony w życie w przeciągu najbliższych lat dziesięciu. Dużo przemawia za nim, pewnie rzeczy przemawiają także przeciwko niemu, w każdym razie taką reformę kalendarza przywitają życzliwie wszyscy ludzie utrzymujący się z pensji miesięcznych.

Trocki będzie się bronił.

Z Moskwy donoszą, że Trocki bez zezwolenia opuścił obecne swe miejsce pobytu na Kaukazie i udał się do Moskwy, aby wziąć w sesji międzynarodówki komunistycznej, na której Bucharin będzie

mówił o konflikcie między Trockim a przywódcami partji.

Trocki chce osobiście wystąpić przeciwko oskarżycielom.

LUDWIK SOLGER.

OGŁOSZENIE MATRYMONJALNE.

(Ciąg dalszy.)

Firma Karol Gutner i Synowie była wielkiem przedsiębiorstwem kosztownych piór i sztucznych kwiatów „en gros” i „en detail”. — Zajmowała dwa duże wielkie piętra na jednej z głównych ulic centrum. Wspaniałe wystawy, imponujący przepych wnętrza, cuda iluminacji w godzinach wieczornych, były przedmiotem podziwu powszechnego. Nieustający napływ klientów był przedmiotem powszechnej zazdrości.

Szef firmy, p. Karol Gutner siedział w swym gabinecie. Przed nim — całe stosy listów. Były to odpowiedzi na opublikowaną przez niego w dziele ogłoszeń wielkiego dziennika zachęcającą matrymonjalną ofertę. Wybór z pewnością byłby bardzo trudny. To też czcigodny szef wielkiej firmy postanowił przede wszystkim uciec się do pomocy przybłądki. Rozłożył wszystkie listy na biurku i ze środka wyciągnął jeden z nich. Był to właśnie list Lola. P. Karol Gutner wydobyl teraz arkusz papieru listowego z nadrukiem: „Karol Gutner i Synowie, oryginalne pióra i sztuczne kwiaty en gros i en detail” i wypisał krótko, co następuje:

„Wielce Szanowny Panie! — W odpowiedzi na pańską uprzejmą ofertę, pozwalam sobie prosić pana o rozmowę w czwartek, o godzinie 5 po południu w kawiarni „Esplanada”. Z poważaniem — Karol Gutner”.

P. Gutner zakleił kopertę i zaopatrzył ją adresem. Wszystkie pozostałe koperty wrzucił do jednej z szuflad wielkiego biurka.

We wspaniałej piżamie przed wspaniałym lustrem Lolo golił się wśród

zastraszającej nędzy izdebki na poddaszu. Na połamanych, obszarpanych meblach spoczywały przeróżne części składowe wspaniałych kompletów garderoby, niewiarogodne krawaty i jedwabie. Lolo już właśnie obmywał twarz zimną niestety wodą, gdy ktoś zastukał do drzwi. Gospodyni przyniosła list z poczty. Na twarzy Lolo zarysował się na razie straszliwy grymas odrazy, lecz niebawem grymas ten ustąpił miejsca rozkosznie pogodnemu uśmiechowi. Był to list od p. Gutnera. Lolo z wielkiem namaszczeniem przyodział się jak najświetniej. Punktualnie o godz. 5-ej po południu wkroczył do sali „Esplanady” budząc podziw bezkonkurencyjnie obiecującym wyglądem.

P. Gutner przywitał Lola bardzo przyjaźnie. Przyjrzał się jego osobie ogromnie starannie, ogromnie po inkwizytorsku i widać było wyraźną aprobatę w jego wzroku.

— Pan przybywa w sprawie ogłoszenia — rozpoczął — musi mi więc pan przedewszystkiem pozwolić na zadanie mu kilku pytań o charakterze raczej osobistym. Jeśli chodzi o pański zewnętrzny wygląd, jest on jaknajzupełniej zadowalający. Dla mnie przynajmniej. Ostatnie słowo będzie należało do mojej córki.

P. Gutner poczęstował Lola papierosami Lolo przyjął z głębokim ukłonem i oczekiwał dalszego ciągu.

— Czem zajmował się pan dotychczas?

— Byłem bankowcem w firmie Wollner i S-ka — odpowiedział — przed trzema miesiącami zlikwidowanej.

— Wollner i S-ka zbankrutowali — skonstatował szef firmy Gutner i synowie. — Znaczy to, że jest pan na lodzie. Zresztą, gdyby tak nie było, nie oglądałbym pana tutaj. To nie ma znaczenia — dorzucił łaskawie. — Podobno mi się pan i przypuszczam, że jest pan młodzieńcem o świetnie wyrobionych gustach. Powierzchność pańska świadczy o tem. To mi na razie wystarcza. Jednakowoż zrozumie pan, że muszę coś wiedzieć o pańskim poprzednim życiu. Czy pan gra? Czy pan pije?

Lolo uśmiechnął się.

— Czasami. Lecz bez namiętności. Gdy zdarzy się towarzyska okazja.

Karol Gutner uczynił głową gest aprobaty.

— A jak tam z miłością? To znaczy... Czy nie posiada pan może jakowychś zobowiązań?...

Było to zapytanie, którego Lolo właśnie się obawiał. Na chwilę zarysowała mu się przed oczami rozkoszna twarzyczka Mimi. Znowu przystęp wyrzutów sumienia. Lecz prędzej czy później wszak trzeba było się z tem załatwić.

— Musi pan przecież zrozumieć — mówił dalej p. Gutner głosem już stanowczym, że mogę pana zaznajomić z moją córką dopiero wtedy, gdy będzie można uważa pana za najzupełniej wolnego człowieka. Nie mogę swego ukochanego dziecka narażać na rozczarowanie.

W głosie jego brzmiał ton szczerego wzruszenia.

— Oczywiście — odpowiedział Lolo półgębkiem. — To rzecz najzupełniej zrozumiała. Mam pewną przyjaciółkę...

— Przystojna zapewne? Jakże wygląda? Blondynka? Brunetka?

— Brunetka — odpowiedział Lolo, dziwiąc się nieco w głębi serca zainteresowaniem jego przyszłego teścia w sprawie włosów jego przyjaciółki. — Czarne oczy, bardzo żywa, zgrabna, wesoła. —

Rozkoszne stworzenie. Naprawdę darzy mnie szczerą sympatją.

— Znakomicie — wyrzekł z widocznym zadowoleniem p. Gutner. — Wiedziałem, że musi mieć pan świetny gust. Jak się nazywa to piękne dziecko i gdzie mieszka?

Lolo znowu doznał wyrzutów sumienia. Starszy jegomość patrzył mu prosto w oczy.

— Zerwanie z tak zachwycającą osobą będzie dla pana oczywiście bardzo przykrą rzeczą. — Bardzo przykre byłoby także te wszystkie sceny, nieuniknione w takich wypadkach. Otóż chcę panu przedłożyć pewną propozycję. Jestem dobrym kupcem i umiem świetnie likwidować wszelkie drażliwe sytuacje. Jeśli zechce mi pan dać adres tej osoby, to może być pan pewny, że załatwię wszystko najzupełniej gładko i zadowalająco.

Lolo gratulował sobie w głębi duszy tak niezrównanego teścia in spe.

— Pan jest bardzo łaskawy — rzucił. Szef firmy Gutner i Synowie wydobyl notatnik i ołówek.

— A więc?

Lolo szybko otrząsnął się ostatecznie. Firma Gutner i Synowie bądź co bądź była warta małej Mimi.

— Mimi Lesmann, ulica Kościelna, trzecie piętro — wyrzekł głosem zdecydowanym.

Pan Gutner zapisał adres.

Teraz oczywiście musi pan już przestać widywać się z tą damą. Gdy wszystko będzie w porządku, zawiadomię pana. I wtedy przedstawię pana swojej córce. Teraz jednak: głowa do góry! Pod żadnym pozorem nie może pan już teraz spotykać się ze swoją dotychczasową przyjaciółką. To jest pierwszy i najważniejszy warunek.

Lolo zagwarantował posłuszeństwo i obaj pożegnali się w jaknajlepszej komitywie. (Dok. nast.)

Przygody delfina w Paryżu.

Jak można w jasny dzień ukraść część pomnika przy pomocy policji?

Caly Paryż ubawił się niedawno rzeczywicie nieprawdopodobnym faktem. Policja w jasny dzień pomogła ukraść kawałek pomnika.

Na placu Republiki znajdują się po obu stronach wielkiego pomnika, stojącego w środku, wielkie baseny, do których z otwartych paszczy brązowych delfinów spada kaskadami woda.

Obecnie te baseny są opróżnione, a robotnicy zajęci są czyszczeniem rur, doprowadzających wodę. Jeden z delfinów został zdjęty ze swej podstawy i złożony na trawniku.

Przed kilku dniami w godzinach rannych o kilka kroków od skweru, otaczającego basen,

zatrzymał się dwukolowy wózek,

ciągnięty przez jakiegoś człowieka w robotniczym ubraniu. Człowiek ów zbliżył się do robotników pracujących w basenie i poprosił, aby mu pomogli włożyć brązowego delfina na wózek. Obok stał dozorca robót.

— Przysłał mnie pan O., przedsiębiorca robót publicznych — odezwał się przybysz.

Nikomiu z obecnych nie przyszło do głowy zastanowić się bliżej i zażądać od niego jakiegokolwiek legitymacji. Robotnicy przerwali robotę i zabrali się do nalożenia delfina na wózek. Nie było to łatwą rzeczą, bo delfin waży 150 kg. Stojący obok policjant, jak się to nieraz dzieje, przyłożył rękę i sam pomógł przy pracy. W chwilę potem „wystannik pana O”, razem z wózkiem i z delfinem, zniknął w stronie bulwaru Voltaire.

Gdzie jest delfin?

Nazajutrz inżynier robót miejskich, przyszedłszy zobaczyć w jakim stanie są roboty koło basenu, zapytał od niechcienia, rozglądając się:

— Gdzieście schowali tego delfina?

— Wcalesmy go nie schowali. Pan O. przysłał po niego do naprawy.

— Jaki pan O.?

Dalsze pytania przerwało bardzo brzydkie przekleństwo pana inżyniera.

Paryż się bawi tajemniczym zniknięciem.

Na drugi dzień wszystkie dzienniki doniosły o tajemniczym zniknięciu delfina. W jednym z nich ukazał się dowcip że delfina napewno ukradli... rojaliści. Jak wiadomo tytuł delfina nosił dawniej we Francji następcę tronu.

Popołudniu tego dnia do komisarza policji w północnej dzielnicy Paryża, Clignancourt, zgłosiło się dwóch robotników, którzy spotkali delfina. Około południa poprzedniego dnia zauważyli jakiegoś człowieka, stojącego bezradnie koło ręcznego wózka. Przy wózku, na środku ulicy leżał brązowy, zzieleniały od patyny delfin. Pomogli włożyć go z powrotem na wózek i zwrócili uwagę nieznanemu, że z tak cennym przedmiotem należy się obchodzić ostrożnie. Tylko dziwnym przypadkiem delfin nie rozbił się, spadając na kamienny bruk. W odpowiedzi posłyszeli, że to niema żadnego znaczenia, gdyż i tak delfin wieziony jest na szmelc.

Robotnicy podali szczegółowy rysopis „człowieka z delfinem”.

Pan Samuel Züsmann ma głos.

Jeszcze komisarz nie skończył z tymi, kiedy do jego biura wpadł zdyszany jegomość, krzycząc od drzwi:

— Jest delfin, sam go przywiozłem.

— Kto pan jest?

— Co znaczy? Jestem pan Samuel Züsmann, handlarz starożytności, przy ulicy Joseph -Dijon. Dwa dni temu to ja kupiłem taką dużą brązową rybę, ja zapłaciłem za nią 450 franków. (Delfin był wart „na szmelc” 1500 fr.). To jak ja dziś przeczyszczałem, co to jest delfin ukradziony, to ja włożyłem na wózek i sam przywiozłem. Pan komisarz pozwolił...

— Pan wie, że nieznanemu klientowi handlarze muszą zapłacić w jego mieszkaniu jak nakazuje prawo?

— Co znaczy? Zapłaciłem u niego w mieszkaniu przy ulicy Nord.

Człowiek, który ukradł delfina.

W pół godziny później dwóch agentów rozpytywało przy ulicy Nord, w u-

bagim hoteliku o pana Augusta Aufray. Dowiedzieli się, że taki pan mieszkał, ale poprzedniego dnia wyprowadził się, wynosząc duży kufer swych rzeczy. Z zawodu pan August trudni się... przeprowadzkami.

Agenci już mieli odejść, kiedy ku ich zdziwieniu nadszedł sam ptaszek, aby za brać resztki swych gratów. Oświadczył, że delfina ukradł z nędzy.

Od tego czasu upłynęło kilka dni za ledwie, a już w słynnym kabarecie „Notambules” w Quartier Latin jeden z szansonierów śpiewa piosenkę p. t.:

„Jak ukradłem delfina, piosenka prawie rojalistyczna.”

Niewolnictwo i ofiary z ludzi.

W XX stuleciu. — „Tak nakazuje odwieczna tradycja”.

Sir Harcourt Butler, wielkorzędca prowincji Burmah w Indjach Wschodnich, powrócił niedawno do swej rezydencji w Rangoon, z objazdu po kraju Nagasów. W mieście Maingkwau, leżącym w północnej części prowincji, gubernator angielski odbył narady z naczelnikami miejscowych plemion.

Przedmiotem konferencji było **zniesienie niewolnictwa i krwawych ofiar w ludziach.**

Naczelnicy oznajmili jako rzecz najnaturalniejszą w świecie, że w ich wsiach istnieje conajmniej tyłu niewolników, co ludzi wolnych. Kiedy wielkorzędca oświadczył, że taki stan rzeczy nie może żadną miarą dalej istnieć, naczelnicy odpowiedzieli, że bynajmniej nie mają zamiaru znosić zwyczaju, który trwa od niepamiętnych czasów.

— Bez niewolników pomrzemy z głodu, gdyż nie będzie nikogo do robienia zasiewów i zbierania plonów! — odpowiedzieli.

Oświadczyli również, że jest niemożliwą rzeczą skasować krwawe ofiary w ludziach.

— Nasi przodkowie, którzy byli ludźmi mądrymi, przekazali nam ten zwyczaj, którego początki gubią się w zamierzchłej przeszłości.

Ofiary z ludzi są nieodzowne dla przestrzegania niektórych bóstw!

Gdybyśmy nagle przestali im czynić ofiary z ludzi, nie ulega żadnej wątpliwości, że zemściłoby się, zsyłając na nas choroby i śmierć.

Wielkorzędca angielski oświadczył, że rząd Wielkiej Brytanii pod żadnym pozorem nie może dłużej tolerować podobnego barbarzyństwa. Jeden z naczelników odpowiedział z najdobroduszniejszą miną, że przecież niedawno ludy europejskie poświęciły kilka milionów ofiar

Strasliwa sekta dzieciobójców w Rosji. Morduje niemowlęta, by nie wyrastały na bolszewików.

Zbrodniarze uważają się za apostołów, a swego herszta czczą jako świętego człowieka.

Wedle doniesień pisma rosyjskiego „Siewodnia”, przed sądem w Żytomierzu rozgrywa się proces przeciw chłopu Cymbaliukowi i kilku członkom nowej sekty religijnej, która od nazwiska apostoła Kornejewa, nosi nazwę Kornejewców.

W języku tych sekciarzy bardzo rozpowszechnionych w okolicach Żytomierza, dzieci nazywają się:

czerwone smoki

i wydawanie ich na świat jest ciężkim grzechem.

Sekciarze są zdecydowanymi wrogami komunizmu i twierdzą, iż skoro Pan Bóg przysłał na ziemię dziecko, należy je jaknajspieszniej zamordować, aby nie przejęło się zasadami bolszewickimi i nie urosło na człowieka bez wiary Chrystusowej.

Cymbaliuk opętany ideami Kornejewa

zamordował czworo swych dzieci

i był bardzo dumny ze swego czynu, albowiem wierzył, iż napewno uzyska za to zbawienie wieczne.

Podobnie jak Cymbaliuk uczyniło wiele chłopów, w obawie, aby ich latorośle nie dostały się pod wpływ bolszewicki.

Na ławie oskarżonych zasiadł również apostoł Kornejew.

Jest to zamożny wywołaniec, obdarzony bystrą inteligencją, ascetyczną jego twarz ozdabia długa, siwa broda, a sposób wyrażania się wskazuje na czytanie w ewangelji i świętych księgach. Do bolszewików zionie nienawiścią i wcale jej nie ukrywa przed sędziami. Na stawiane mu zarzuty daje eharde odpowiedzi lub milczy pogardliwie. Początkowo próbował przekonać trybunał bolszewicki o

świętości swego apostołstwa

ale gdy zrozumiał, iż daremny jego trud, odezwał się z szczerą żalnością:

— Zatwardziały, pochłonie was piekło, a matka ziemia nie przyjmie grzesznych waszych kości!

Na rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków.

Są to przeważnie ciemni, niepiśmienni chłopcy.

Zostają oni pod wpływem nauk Kornejewa i jakkolwiek nie należą do jego sekty, uważają go za

świętego ocłowika,

którego natchnął Pan Bóg.

Wyrażają się o nim z uwielbieniem, a komunizm uważają za największe zło, jakie dotknąć mogło ludzi.

Przeszczepił mózg.

Sensacyjne doświadczenie pod gilotyną.

W świecie naukowym omawiane jest doświadczenie, które przeprowadził jeden z lekarzy w Lille, transplantując część mózgu. W Lille tracono zbrodniarza na gilotynie. Gdy głowa spadła do kosza i drgała jeszcze w drgawkach przedśmiertnych, podbiegł lekarz w Lille, Lefant i wykrajał z głowy płat mózgu, z komórki gangliowe. Następnie siadł do samochodu i podążył do szpitala, gdzie leżała w agonii 5-letnia dziewczynka, chora na jakąś chorobę mózgową. Lekarz dokonał przeszczepienia komórek do mózgu chorej, która natychmiast po operacji zasnęła. Przy lożu jej czuwają lekarze. Eksperyment ten jest omawiany w francuskiej prasie medycznej.

Z Teatru.

**WCZORAJSZY WIECÓR
W TEATRZE MIEJSKIM.**

Wczorajszy występ Wiktorji Kaweckiej przyniósł tej znakomitej artystce pełny i zasłużony sukces. Zapelniająca szalenie widownie publiczność przyjęła p. Kawecką zaraz przy ukazaniu się na scenie długo niemilknącą burzą oklasków, która raponawiała się często podczas przedstawienia. Ni dziwnego! P. Kawecką poprostu oczarowała nas swoim śpiewem. Dyrekcji naszego teatru należy się uznanie i podziękowanie za to, że nie szczędząc starań, umiała „zwaćić” bodajże najznakomitszą primadonnę polskiej operetki do Torunia. Szkoda tylko, że już jutro p. Kawecką opuszcza nasze miasto, — mamy jednak nadzieję, że jeszcze ją tutaj ujrzemy i usłyszymy.

„Poco poświęcono Arabów sjonistom na ofiarę”?

Najpopularniejszy dziennik angielski przeciw polityce angielskiej w Palestynie.

Wiadomość, iż lord Balfour wyjechał do Palestyny na otwarcie uniwersytetu hebrajskiego, które ma się odbyć dnia 1. kwietnia, wywołało wzburzenie nie tylko wśród palesteńskich Arabów, ale także w prasie angielskiej, czego dowodem jest alarmujący poprostu artykuł wstępny zamieszczony w najpopularniejszej gazecie „The Daily Mail”.

Wymieniona gazeta tę wizytę lorda Balfoura w tym czasie i dla takich celów zwie prowokacją. Dziennik ten przypomina przy tej sposobności, że lord Balfour jest autorem słynnej deklaracji, danej w imieniu rządu wielkobrajtyjskiego sjonistom. W deklaracji tej oświadczył on, że rząd brytyjski z zadowoleniem ujrzałby utworzenie w Palestynie „of i National Home for the Jewish people” (siedziębę narodową dla narodu żydowskiego).

Gazeta „Daily Mail” zaznacza, że naród żydowski i swej całości nie sympatyzuje bynajmniej z tym projektem, który wyszedł jedynie z malej grupy fanatyków sjonistycznych (a little band of fanatics, the Zionists). Ludność Palestyny — pisze „Daily Mail”, wśród której stanowią Arabowie, z goryczą protestuje

w ludziach dla prześlągania swoich bóstw i że z tego powodu nikt w Indjach nie czyni mu żadnego zarzutu. Argument ten nie trafił do przekonania sir Butlerowi. Oznajmiał on naczelnikom, że **rząd angielski gotów jest ofiarować potrzebną sumę na wykupienie wszystkich niewolników**

i że ich właściciele będą odtąd otrzymywali tę spłatę w ratach miesięcznych.

Na to powstał jeden z obecnych i zaproponował, aby rząd angielski wypłacił całą sumę odrazu, co pozwoli wywłaszczonym rolnikom kupić nowych niewolników. Trudność będzie w tem, że nie odrazu znajdzie się potrzebna ilość kandydatów na nowych niewolników.

Na to inny naczelnik oświadczył, że prawdopodobnie wśród wyzwolonych niewolników znajdzie się niemało amatorów, aby za pewną sumę pieniędzy sprzedać się powtórnie.

Jeszcze trudniej było się porozumieć w sprawie zniesienia ofiar w ludziach. Sir Harcourt Butler, straciwszy wreszcie przysłowiową zimną krew angielską, oświadczył, że czyni naczelnikom odpowiedzialnymi i że w razie dalszego poświęcenia ludzi na ofiarę złym bóstwom, **rząd angielski każe poprostu rozstrzelać naczelników.**

Wtedy jeden z obecnych powstał i zaczął przekładać anglikowi, że w takim wypadku każdy skazany na śmierć naczelnik gotów jest na swoje miejsce ofiarować dwóch niewolników i że w ten sposób bóstwo angielskie może być tem więcej zadowolone.

„Krew dwóch ludzi, to zawsze więcej, niż krew jednego człowieka.”

Sir Harcourt Butler powrócił do siebie silnie zburzony. Pocięszal się podobno myślą, że konferencje pokojowe w Europie również kręcą się ciągle w kółko.

przeciw urzeczywistnieniu planów sjonistycznych i przypomina, że rząd brytyjski wcześniej jeszcze, przed deklaracją Balfoura, t. j. w roku 1915, obiecał Arabom utworzyć autonomiczne państwo arabskie. Teraz więc Arabowie zapytują się, dlaczego poświęcono Arabów na ofiarę żydom i to nawet nie ogółowi żydowskiemu, lecz tylko żydowskiej grupie sjonistycznej.

Anglicy narzucając Palestynie ustrój zmienawidzony przez większość tamtejszej ludności — pisze dziennik — biorą na siebie nie tylko ciężką odpowiedzialność, ale także zwalają na barki podatników angielskich wielkie ciężary finansowe, albowiem pomysł ten kosztuje Anglię miliony. Ponadto angielskie siły zbrojne muszą utrzymywać w Palestynie pokój pomiędzy Arabami i sjonistami i gdyby nie było tam wojsk angielskich i angielskich sił lotniczych to panowanie sjonistów nie trwałoby tam nawet kilku tygodni.

Gazeta „Daily Mail” kończy swoje wywody oświadczeniem, że im rychlej Anglicy wycofają się z Palestyny tem lepiej będzie dla wszystkich.

Przed Zjazdem Walnym Z. H. P.

17. i 18. kwietnia odbędzie się V. Zjazd Walny Związku Harcerstwa Polskiego we Lwowie.

Uczestnikami Zjazdu tego będą jak zwykle instruktorzy, czyli ci, którzy w pracy harcerskiej biorą udział najwyższy i największy; potem członkowie naczelnej Rady, Zarządów oddziałów prowincjonalnych są to przedstawiciele społeczeństwa, którzy rozumieją, jak wielkie są zadania harcerstwa, że w tej pracy niezbędną pomocą młodym siłom jest ramie ludzi starszych.

Na Zjazdach Walnych — największej władzy organizacji harcerskiej — poza przyjęciem sprawozdania i dokonaniem wyborów do Naczelnej Rady Harcerskiej — najważniejszą rzeczą jest ogólna wymiana zdań, ilustrująca stan umysłów i upodobań grona starszyny harcerskiej.

Pierwsze Zjazdy z konieczności musiały być poświęcone sprawom organizacyjno-skautowym, następnie zajęły się zagadnieniami dyskusyjno-programowymi. Każdy zjazd to krok naprzód w wewnętrznym doskonaleniu się organizacji, każdy daje dalsze wskaźniki dla uczestników do rozważań nowych myśli, nowych zagadnień, które nasuwa życie w drużynach harcerskich.

W myśl uchwały pierwszego Zjazdu, wprowadzono zasadę urzędzenia kolejnych zjazdów w coraz to innych miastach Rzplitej, dotychczas odbyły się już w Warszawie (2), Poznaniu i Lublinie.

Dzisiejszy stan ogólnej depresji społeczeństwa, pesymizmu i śpiączki wśród młodzieży — był bodźcem dla inicjatorów najbliższego zjazdu, by przy opracowaniu programu jego pracy zwrócić największą uwagę na konieczność pogłębienia moralnego, na wprowadzenie bliższego kontaktu pomiędzy gronem instruktorów a drużyną — tą najważniejszą placówką, środowiskiem wychowawczym, z drugiej zaś strony na przedyskutowanie tych metod, które w drużynie są czynnikiem pedagogicznym. Chodzi bowiem o rzecz tak niezmiernie wagi, jak wychowanie duszy młodzieży, a jednocześnie o szarmonizowanie pracy i wysiłków tego grona ludzi, którzy w harcerstwie poświęcają się zglębieniu i stosowaniu tych zagadnień z wpływami i metodami domu i szkoły.

Cały szereg projektów, opartych na doświadczeniu lat ostatnich będzie przedmiotem obrad Zjazdu.

To jedna karta, druga — zastanowienie się nad koniecznością skupienia sił starszego społeczeństwa w robocie pogłębienia moralnego, nie tylko środowiska harcerskiego, ale i otoczenia.

Lata powojenne wprowadziły wśród ogółu naszego wielkie stępienie wrażliwości i zobojętnienia dla wszelkich spraw i zagadnień, idących nie po linii interesów materialnych, a więc i dla sprawy wychowania jednostki i podniesienia poziomu etycznego w społeczeństwie.

Związek Harcerstwa Polskiego, nie bacząc na trudne warunki, w jakich sam się znajduje, walczy z temi objawami wytrwale i uparcie.

Wierzmy że poczynania te przenikną głębiej do świadomości ogółu i znajdą oddźwięk żywszy, niż dotąd.

Wieści z Inowrocławia.

Modernizacja. — Nowomodna obrona.

(Wk) Już od kilkunastu lat posiada nasze miasto, za wzorem większych miast, tramwaj elektryczny, na który cieszyła się publiczność, a szczególnie przejezdni, nie potrzebując opłacać drożych doróżek, których było jeszcze do wybuch wojny światowej kilkanaście. Urągali tej nowości ci, co przez wprowadzenie jej utracili najwięcej, — doróżkarze. I dzisiaj przy wprowadzeniu autobusów urągają dryndziarze tyle, ile się zmieści, to wszystko jednakowoż nadaremnie. Radziłem mnie jednemu z nich, ludziom mającym, aby zamienili konie i dryndy na samochody, na co mi niejedną z nich odpowiedział: „Dzisiaj może pan napisać w gazecie, iż nr. 20 od godziny 6-ej rano do teraz (była to godzina 2-ga po poł.) ani złotego nie zarobił”. Nie dziwię się im, że nie zarabiają przez kilka godzin, lecz tramwaj także pusty,

choć nieraz jedzie z dworca po przyjeździe jakiegokolwiek pociągu. Teraz każdy się ogranicza jak może, a po drugiej stronie inowrocławski obok toruńskiego jest najdroższy w Polsce. Czy nowo-zaprowadzone autobusy będą miały powodzenie, to druga rzecz. Samochód dzisiaj posiada każdy majątniejszy kupiec i posiadziciel ziemski, więc nie bardzo będą się rentowały.

— Od kilku dni zbiera jedna z pań prof. tut. Seminarjum podpisy osób prywatnych na blanko papierze. W jakim celu? Czy chce się przez to uzyskać jakieś ulgi dla nadużyć które poczynił w tut. Seminarjum p. dyr. Filar, któr. usunięcia domagała się prasa tutejsza oraz miejscowe koło Z. L. N.? Jest to dzisiaj na porządku dziennym u nas w Polsce, że przy takich sposobnościach zbiera się masowe podpisy od ludzi pod petycję, by coś uzyskać.

Filja administracji i ekspedycji „Codz. Expressu Pomorskiego”

mieści się przy ul. św. Katarzyny nr. 3 (tel. 326). Filja przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia i sprzedaje pojedyncze egzemplarze.

Toruń, niedziela 29 marca

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, w niedzielę o godz. 3 min. 30 po południu (ceny do połowy niższe) po raz 6-ty ciesząca się dużym powodzeniem piękna sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Edukacja Bronki” z znakomitą odtwórczynią tyt. roli, p. Haliną Cieszkowską, dyr. Bendą i L. Wiśniewskim na czele doskonale zgranego zespołu.

Wieczorem śpiewa w „Hrabinie Maricy” po raz drugi i ostatni wielka mistrzyni sztuki wokalne światowej sławy primadonna polska, Wiktoria Kaweczka, której głośne imię i zachwycający artystyzm są atrakcją, jedyną w swoim rodzaju. Wielka artystka ośniewa i upaja słowiczym śpiewem i grą wytworną.

W poniedziałek przedstawienie zawieszono.

Z ZEBRANIA WIERZYCIELI POWIAT. KASY OSZCZĘDNOŚCI W TORUNIU,

które odbyło się wczoraj przedpołudniem w sali posiedzeń Starostwa pow. tor., dowiedzieliśmy się, że majątek kasy wynosi niespełna pół miliona złotych. Z tych po odciążeniu różnych formalności przypada na wypłatę wierzytelom kasy około 160.000 złotych. Kasa wypłacać będzie 10 proc. zwaloryzowanych wkładek. Wkłady wpłacone w r. 1923 obliczone zo staną: 1.800.000 mkp. — 1 zł. Termin wypłaty wkładek kasa ogłosi. Kapitał kasy znajduje się przeważnie na hypotekach, których wypowiedać kasa nie ma prawa, przeto w razie braku funduszu na wypłatę wkładek, może takową wstrzymać do r. 1927 za 4% oprocentowaniem.

„BLUSZCZ”

najbardziej ulubione i najpoczytniejsze
pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet
obejmuje

CAŁOKSZTAŁT ZAINTERESOWAŃ
KOBIECY POLSKIEJ

Obok bogatego działu społeczno-literackiego bardzo obszernie traktowany dział praktyczny (życie kobiece w domu i świecie).

Stale dodatki tygodniowe:

1. arkusz powieściowy formatu książki,
2. arkusz wzorów robót ręcznych naturalnej wielkości do kopjowania,
3. cztery strony mód paryskich,
4. tablice krojów.

Prenumerata miesięczna zł. 4,80

Numer pojedynczy . . . , 1,40

Do nabycia: w księgarni i kioskach

Redakcja i administracja:

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 99

(Plac Zamkowy)

— Konto czekowe P. K. O. Nr. 370. —

Tanio

kuchnia kompletna na sprzedaż w stolarni Bvdgoska 35 b.

Złoto zarobi każdy we wolnych chwilach, uzyskując zamówienie na artykuł powszechnej potrzeby. — Działalność bardzo łatwa i przyjemna. — Informacje Centrala Lwów I Skrwika 35 [144]

Kto zamieni mieszkanie
2-4 pokoje w Toruniu na mieszkanie 3 pokojowe w Grudziądzu (w porządnym domu — ładnie położone). Oferty składać pod „zamienię mieszkanie” do administracji niniejszego pisma.



Ślubne obrączki

szczerozłote począwszy od 20.— złotych za parę. — wszelkiego rodzaju złota i srebrna biżuterja

Zegary i zegarki w różnym wykonaniu

Własna pracownia reparacyjna [152]
Jan Nałaskowski, Piekary

Licytacja przymusowa.

We wtorek, dnia 31. marca r. b. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze licytacji najwięcej dającym za gotówkę przy ul. Bydgoskiej 33. następujące przedmioty:

1 urządzenie biurowe i to: biurka, maszyna do pisania, stoły, krzesła, 1 szafa do pieniędzy, kanapy, fotele, szafy do książek, inne rzeczy, 4 wozy robocze, 1 platforma, 1 wóz wyjazdowy, 1 sanie, 2 konie, szory, kompletne urządzenie tartaku i fabryki mebli i to: gatry, gryzarki, wyrówniarki, spondownice, większa ilość pił transmisji, 1 śrutownik, drzewo prządkowe, deski, 1 motor, 1 urządzenie kuźni i wiele innych rzeczy.

Szczepanowski
komornik sądowy.

RUCHOMA WYSTAWA PRZECIWGAZOWA.

W niedzielę, dnia 29. b. m. o godz. 4-ej popoł. odbędzie się w salach Dworu Artusa otwarcie pierwszej Polskiej Ruchomej Wystawy Przeciwigazowej, która w tych dniach przybyła do nas z Bydgoszczy.

Znane na gruncie toruńskim zainteresowanie walką i obroną chemiczną kraju każe przypuszczać, że wystawa cieszyć się będzie wielkim powodzeniem, a to tembardziej, że gościć u nas będzie zaledwie dwa tygodnie, a ceny wstępu wyznaczono znikomo niskie.

Jednocześnie proszeni jesteście o zaznaczenie, że z powodu braku czasu Towarzystwo Obrony Przeciwigazowej nie było w stanie rozesłać imiennych zaproszeń na otwarcie wystawy. Dlatego też tą drogą proszeni są przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, prasy, związków, stowarzyszeń i t. p. o łaskawe przybycie na otwarcie wystawy, która odbędzie się punktualnie o godzinie 4 popołudniu w dniu jutrzejszym.

Dla zwiedzających wystawa otwarta będzie codziennie od godziny 10-ej do 13 i od 7 do 21, podczas otwarcia koncert orkiestry 8 pac.

NOWY ALARMIK STRAŻY POŻARNEJ.

Publiczność zamieszkująca na pierwszym odcinku Chelm. szosy w pobliżu składnicy firmy „Klewe i Zbrojski” i restauracji donosić może o wypadku pożaru z alarmiku straży umieszczonego przy domu pod numerem 19/20.

Co grają w Teatrze?

W Toruniu:

Dzisiaj

Po południu:
„Edukacja Bronki”.
Wieczorem:
„Hrabina Marica”.

Jutro

Przedstawienie zawieszono.

CRISTAL

Dzisiaj

II Serja 10 aktów

NIBELUNGI

Najmonumentalniejszy film świata

Początek o g. 5, 7, 9

PALACE

Dzisiaj

Vindicta

(Dzieci grzechu i miłości)

dramat 2 serjowy w 15 aktach

Pocz. o godz. 5 1/2 i 8 1/2, w niedzielę o 4.

Ogłoszenie.

Uchwałę Korporacji miejskich, dotyczącą stopy podatku od lokali na rok 1925 zatwierdził p. Wojewoda Pomorski w porozumieniu z p. Dyrektorem Pomorskiej Izby Skarbowej. Odnosna uchwała, obejmująca szczegółowo ten podatek wywieszona jest w bramie ratuszowej w skrzyni ogłoszeń i ukaże się w następnym numerze „Tygodnika Toruńskiego”. — [151]

Toruń, dnia 26. marca 1925 r.

Magistrat.

L. dz. XIV. 17885/25.

„BRISTOL”

Pierwszorzędna Cukiernia i Rawiarnia
Toruń, Szeroka 23. Telefon 104.

właśc.: Klemens Balcer. Dyr. Mieczysław Gawrych

**Poleca swoje wyborne
wyroby cukiernicze**

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Sumianna i rzetelna obsługa i pierwszorzędne podawanie!

Specjalność! Moka turecka!

Codziennie od godziny 6 koncert artystyczny.

W niedzielę i święta: Matine od godz. 12-2